Nr. 72. We Lwowie, Sroda dnia 29. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 38. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 „	—
kwartalnie	6 „	—
miesięcznie	2 „	—

Lwów 28. marca.

Przemówienia Skobielewa dotąd nie dają spać politykom zagranicznym, szczególnie niemieckim, pomimo zmiany tonu (naturalnie na rozkaz z góry), takich dzienników jak *Ruś* i *Nowoje Wremia*, pomimo kilkakrotnych zapewnień dyplomacji carskiej, że Aleksander II., wierny programowi, ogłoszonemu niebawem po wstąpieniu na tron, dba przedewszystkiem o załatwienie spraw wewnętrznych, a nareszcie pomimo świeżego artykułu urzędowej gazety, jaką jest *Journal de St. Petersbourg*, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, a który to artykuł, jak najwyraźniej stanął po stronie *Głosu*, *Kurjera Russkiego* i innych gazet, dowodzących od samego początku alarmu — wznieconego dnia 24. stycznia pierwszem wystąpieniem Skob'elewa na uczcie pamiątkowej w rocznicę bitwy pod Geok-Tepe — że prowadzenie wojny w obecnym stanie Rosji, byłoby dla niej prawdziwem szaleństwem.

Zwolennicy zdania — któremuśmy byli zawsze przeciwni — że Rosja dla wydobycia się z kłopotów wewnętrznych, rzuci się w zatarg zewnętrzny, nie wytrzyma krytyki trzeźwej. Byłby to sposób, którego za naszych czasów używał Napoleon III, chcąc sparaliżować niezadowolenie, wzniecone jego rządami. Ale Napoleon przynajmniej miał tę wymówkę za sobą, że Francja stała świetnie pod względem ekonomicznym, a pod względem społecznym, była stosunkowo spokojną. Tego wszystkiego nie widzimy w Rosji: lud w formalnej nędzy, skarb pusty, a społeczeństwo nurtowane ciągłemi spiskami, rozpadło się na kilka obozów, gotowych raczej pójść same z sobą w zapasy, aniżeli dać się porwać carowi urokiem chwały wojennej w imię nibyto zagrożonych interesów państwa, któremu nikt nie grozi. Wojna wydana w podobnych warunkach, choćby przypadkiem najszczęśliwiej skończona, wyssawszy ostatnie soki z kraju, spowodowałaby tylko jeszcze większą nędzę i rozstrój jego, a tem samem przyczyniłaby się do ostatecznego upadku powagi carskiej.

Pomimo, przynajmniej dla nas, tak jasnych rezultatów, jakieby wynikły dla carstwa w razie wojny, nie minie dnia, ażeby zagraniczne dzienniki nie przypisywały Ignatjewowi planów zaczepnych. W redakcjach potworzyły się istne sztaby główne, których strategicy już wiedzą, jak powinien i będzie działać Moltke, a jak armja francuska, austrjacka i inne.

Nie będziemy nudzić czytelnika przytaczaniem tych elukubracji amatorów strategji, których przepisy odznaczają się wprawdzie najlepszą wolą, ale najczęściej grzeszą nieznajomością sztuki wojennej. Wolimy zaznaczyć wrażenie, jakie sprawiły artykuły gazet niemieckich na publicystów rosyjskich.

Że wojna jest nieuniknioną, temu oni nie przeczą. Przeczą tylko, ażeby mogła nastąpić w najbliższej przyszłości, i ażeby inicjatywa do niej mogła wyjść ze strony Rosji.

Zastanawiając się nad nieuniknionem w przyszłości starciem pomiędzy Niemcami a Rosją, przychodzą jednocześnie coraz więcej do przekonania, że tylko porozumienie się z Polską może ocalić ojczyznę ich od kompletnej ruiny.

W duchu tym, idąc śladem poważnych pism stołecznych, przemówił onegdajszy *Wiestnik* odeski w odpowiedzi na „spóźnione" komplimenta generała pruskiego v. Stiehle w Poznaniu. Wskazując na one dziennik ten stanowczo oświadcza, że rząd carski powinien jak najspieszniej zająć się obmyśleniem pewnego rodzaju „modus vivendi" pomiędzy Rosją a Polską, i to nie inaczej, jak na podstawie przyznania tej ostatniej wszelkich praw słusznych.

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm wniosku.

(Ciąg dalszy.)

Co do fizyki, oświadcza się referent za pozostawieniem rzeczy w stanie dotychczasowym. Powiada on, że byłoby może niebezpiecznym eksperymentem wprowadzać w tej mierze jakiekolwiek zmiany. Radzi przeto w gimnazjum wyższem przeznaczyć fizykę do kl. VII. i VIII., a to ze względu na niedostateczne jeszcze wiadomości matematyczne uczniów wstępujących do klasy szóstej. Następnie domaga się, aby kandydaci stanu nauczycielskiego mieli na uniwersytecie sposobność systematycznego ćwiczenia się w robieniu doświadczeń fizycznych; aby nauczycielom fizyki dodano do pomocy sługę szkolnego i aby im czas przeznaczony do eksperymentów szkolnych policzono przynajmniej za trzy godziny wykładowe. Oświadcza następnie referent, że bifurkacja nauki właśnie dlatego przedmiotu powinna i nadal pozostać. Wyraz b i f u r k a c j a w tym związku jest dla nas niezrozumiały. Rozumieją przezeń zazwyczaj taki zakrój szkoły, że ze wspólnych klas niższych rozszczepiają się dwa rodzaje klas wyższych z pewnym już wybitnym kierunkiem, np. matematyczno - przyrodniczym i historyczno-filologicznym, jak to np. dzieje się w niektórych gimnazjach realnych, mających w klasach wyższych oddzielne licea; w naszych zaś gimnazjach klasycznych bifurkacji nie było i nie ma, nie można przeto przemawiać za ich zatrzymaniem. Przypuszczamy więc, że autor użył tego wyrazu, nie zupełnie może właściwie, zamiast dwustopniowości. Lecz mniejsza o ów wyraz. Komisja pełna snać nie podzielała obaw referenta, a mając przed sobą wnioski wręcz sobie przeciwne i pogodzić się nie dające, przydzieliła fizykę do klasy piątej, szóstej i pierwszego półrocza siódmej, gdzie każe doprowadzać do wiadomości z astronomji i motywowanej naukowo geografji matematycznej, a poleca uczyć już od klasy piątej na podstawie matematycznej. Ostatnie to żądanie, aby nauka fizyki odbywała się od klasy piątej na podstawie matematycznej, wydaje się niewykonalnem, skoro np. partje matematyki potrzebne w mechanice, która przypadnie na klasę piątą, komisja przydzieliła dopiero do klasy szóstej.

Podobnie jak w fizyce, tak i w historji naturalnej nie uwzględniono wniosków referenta, gruntownie i racjonalnie wypracowanych. Możnaby wprawdzie nie zgodzić się na jego twierdzenie, jakoby nauka historji naturalnej odbywała się wszędzie w bardzo niezdrowych warunkach, gdyż zaprzeczyć się nie da, że pod pewnym przynajmniej względem, mianowicie o ile postęp leży w rękach zdolnych nauczycieli tego przedmiotu i w lepszem zaopatrzeniu zbiorów naukowych, znajduje się owa nauka w lepszych warunkach niż przed laty kilkunastu, gdy nie było ani okazów, ani nauczycieli tego przedmiotu i gdy uczeń nie widząc niczego, musiał się uczyć dosłownie z książki. Możnaby się z nim spierać o wyraz dwustopniowości, przez którą nie rozumie, jak zwyczajnie, dwurazowego powtórzenia tego samego przedmiotu, raz w gimnazjum niższem, drugi raz w wyższem, lecz tylko jednorazowe w gimnazjum traktowanie przedmiotu, w ten sposób, aby stopień niższy był koniecznem przygotowaniem do stopnia wyższego, a tem samem stanowczo oświadcza się za tem, co zazwyczaj nazywają jednostopniowością, aczkolwiek wyraz ów zastępuje innym, to jest nauką jednorazową. Ale pomijając te drobiazgi, żądania jego zmierzają niezawodnie do stanowczego załatwienia toczącej się kwestji, i nadania historji naturalnej przynależnego jej miejsca w poczcie nauk gimnazjalnych, a to, co uważamy za rzecz bardzo ważną, bez pomnażania dotychczasowej liczby godzin. Żąda więc referent, aby nauka historji naturalnej rozpoczynała się w klasie, w której uczniowie są już obeznani z zasadami chemii, fizyki i geometrji i wymaga dla tej nauki trzy lata czasu, to jest na zoologią jeden rok z 4 godzinami, na botanikę drugi z trzema godzinami, na mineralogią i geologią z 3 godzinnym wykładem.

Z tych wszystkich wniosków nie przyjęła pełna komisja ani jednego, pozostawiła historją naturalną w klasach najniższych jak dotychczas, a natomiast w wyższem gimnazjum wyznaczyła na naukę historji naturalnej tylko półtora roku po 3 godziny tygodniowo, to jest mniej jeszcze niż przyznaje im plan dotychczasowy. Nauka według planu komisji ograniczyć by się musiała do encyklopedycznego przedstawienia trzech królestw, zarysów geologii i zarysu fizycznej geografii w połączeniu z geografią roślin i zwierząt; na studja anatomiczne, fizjologiczne, biologiczne zdaniem komisji nie ma czasu w gimnazjum; encyklopedyczne przedstawienie rozumowanych systematyk trzech królestw przyrody stanie się, jak mniema, koniecznem dla wykształcenia humanitarnego, uzupełnieniem wiadomości o ziemi i ich stworzeniach.

Nie wiemy, czy ów plan ułożono za zgodą referenta historji naturalnej. To jednak stwierdzić możemy, że w kołach przyrodników wywołał on powszechne niezadowolenie, a po części i zdziwienie. Twierdzą oni, że encyklopedyczne przedstawienie rozumowanych systematyk trzech królestw przedstawićby się musiało w szkole jako mechaniczne uczenie się systemów bez należytego zrozumienia ich podstaw, któremi są tylko fizjologia i anatomia. Twierdzą następnie, że początki fizjologji i anatomji, ujęte w karby nie przekraczające umysłowego rozwoju młodzieży, najwięcej w sobie mieszczą pierwiastku kształcącego, daleko więcej niż encyklopedyczne przedstawienie, które jak w każdym przedmiocie, tak i w historji naturalnej, tylko wtedy można zrozumieć należycie, jeżeli poprzednio poznało się dokładnie dotyczące umiejętności. Dziwią się nareszcie, że komisja nie uwzględniła słusznych a tak licznych głosów, do mogących się wprowadzenia do szkół naszych początków higieny, którą tak łatwo połączyć można ze somatologią; dziwią się, że według projektu komisji uczeń dowie się o wszystkiem, co odległe i dalekie, a nie usłyszy nic o tem, co mu jest najbliższe, to jest o własnem ciele, jego składzie, warunkach życia i zdrowia. Dziwią się, że owa rażąca niewiadomość ma nadal panować w czasie, w którym właśnie zdrowie młodego pokolenia tak mocno szwankuje i to może nie tyle z powodu przeciążenia naukami, ile z powodu zupełnej nieznajomości własnego ciała i praw jego życia, których bezkarnie przekraczać nie wolno. Nie jest to nasze zdanie osobiste; z tem większą przeto ufnością poddajemy je pod rozwagę tych, co na podstawie elaboratu komisji będą powołani orzekać o reformie gimnazjów. Z naszego stanowiska stwierdzić jedynie musimy, że minęły już czasy bezpowrotnie, gdy można było naukom przyrodniczym wyznaczać stanowisko małoznaczne w ustroju szkół średnich; dzisiaj zajmują one tak wybitne i zaszczytne miejsce, że każdy projekt liczący się z potrzebami wieku, pominąć ich znaczenia i wpływu nie może. (C. d. n.)

Wiec rękodzielników galicyjskich.

Uchwały zapadłe na wiecu sobotnim są następujące:

1. Oprócz przemysłu wolnego i przemysłu koncesjonowanego, ma być utworzoną trzecia kategorja przemysłu: przemysł rękodzielniczy (rzemiosło, Handwerk).

Do tej kategorji przemysłu mają należeć: Blacharstwo, złotnictwo i pozłotnictwo, bronzownictwo i ludwisarstwo, mosiężnictwo i konwisarstwo, nożownictwo i pilnikarstwo, kotlarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, lakiernictwo, malarstwo pokojowe, siodlarstwo, rymarstwo, szewstwo, rękawicznictwo, introligatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, stolarstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, koszykarstwo, krawiectwo, tkactwo, szmuklerstwo i posamownictwo, kuśnierstwo, garncarstwo, grzebieniarstwo, piekarstwo, cukiernictwo, piernikarstwo, rzeźnictwo, ciesielstwo, murarstwo, mydlarstwo, szklarstwo, powroźnictwo, garbarstwo, białoskórnictwo, fryzjerstwo i perukarstwo, zegarmistrzostwo, wyrób instrumentów i optycznych przyrządów, wyrób przedmiotów, wchodzących w zakres mechaniki itd.

2. Kartę na prowadzenie przemysłu rękodzielniczego kategorji III. otrzyma każdy, według w a r u n k ó w, jak na przemysł wolny, jeżeli kto sam, bez pomocy drugich, przedmioty wykonywa, jednakowoż przed otrzymaniem karty, nie może rzemiosła samoistnie rozpoczynać.

3. Kto na podstawie karty przemysłowej prowadzi przedsiębiorstwo rękodzielnicze, może tylko w takim razie utrzymywać uczniów i robotników (dysponentów i czeladź), jeżeli posiada sam osobiście kwalifikację zawodową, i należy do korporacji jako członek czynny. (§ 8).

Wdowy i małoletnie sieroty, pozostałe po czynnym członku korporacji, mogą dalej prowadzić przedsiębiorstwo zmarłego, nie potrzebując wykazywać się uzdolnieniem, lecz kierownictwo tegoż przedsiębiorstwa musi być poruczone fachowo uzdolnionemu dysponentowi; jednakowoż wydzierżawiać nie wolno.

4. Dowód uzdolnienia fachowego polega:

a) Na wykazaniu się świadectwem ukończonej nauki teoretycznej i praktycznej, jako też świadectwem przynajmniej dwuletniej pracy zawodowej jako robotnik;

b) dla tych, którzy ukończyli szkołę średnią, albo też rękodzielniczą szkołę fachową, wystarcza tylko dowód dwuletniej praktyki w warstacie;

c) wyjątkowo może być wydane świadectwo uzdolnienia na podstawie przedłożenia w ł a s n o r ę c z n i e wykonanego wyrobu, który przez korporację za dostateczny uznanym zostanie.

5. Czas trwania nauki (termin) oznacza się najmniej na dwa, najwięcej na pięć lat. Dla każdego rękodzieła oznaczy właściwa korporacja czas trwania nauki.

a) Podczas nauki rzemiosła winien uczeń uczęszczać do szkoły ludowej na naukę powtarzającą, gdzie zaś istnieje szkoła przemysłowa, a uczeń szkołę ludową ukończył do szkoły przemysłowej.

b) Przedsiębiorca, utrzymujący ucznia, jest tak samo odpowiedzialnym za posyłanie do szkoły, jak rodzice za posyłanie do szkoły dziecka, znajdującego się w latach szkolnych.

c) Kto się wykaże odbytą w przepisany sposób nauką, albo też świadectwem ukończenia szkoły średniej lub rękodzielniczej szkoły fachowej, może być zapisany na listę robotników (czeladników) w księgach korporacji.

d) Każdorazowe zatrudnienie robotnika (czeladnika) z samoistnego rękodzielnika ma być w książce czeladniczej tegoż wpisane i przez przełożonego korporacji potwierdzony.

6. Kto nie wykaże się wymienionemi powyżej świadectwami, może tylko w takim razie uzyskać prawo utrzymywania uczniów i robotników, jeżeli w ł a s n o r ę c z n i e wykona wyrób, który przez korporację za dostateczny uznany zostanie (§. 4. lit. c.)

Przeciwko nieprzychylnemu orzeczeniu korporacji w tym względzie, wolno odwołać się do ck. namiestnictwa, które wyda ostateczne orzeczenie na podstawie opinii zaprzysiężonych biegłych w rzeczy, wybranych przez korporację z grona samoistnych rękodzielników tego samego zawodu, nienależących jednak do przełożeństwa korporacji, która pierwotne wydała orzeczenie.

7. Dla każdej gałęzi przemysłu mają istnieć korporacje, do których należeć winni wszyscy rękodzielnicy, w miejscu prowadzący rzemiosło.

Zakres korporacji może ograniczać się na obręb jednej miejscowości, albo też może on objemować większą liczbę gmin tego samego powiatu politycznego. Można także kilka gałęzi przemysłu łączyć w jedną korporację, i musi to być zrobionem wszędzie, gdzie przedsiębiorcy jednego zawodu rękodzielniczego tak są nieliczni, iż nie byliby w stanie korporacji odrębnej utrzymywać.

Dla jednej gałęzi przemysłu może w tej samej miejscowości tylko jedna istnieć korporacja.

8. Czynnymi członkami korporacji mogą być tylko ci rękodzielnicy, którzy posiadają świadectwo zawodowego uzdolnienia w myśl ustępu 4. niniejszego wniosku.

Robotnicy (czeladnicy), jakoteż ci z samodzielnie wykonywujących rzemiosło, którzy dowodów uzdolnienia fachowego nie posiadają, albo do korporacji jako czynni członkowie należeć nie chcą, albo do niej przyjęci nie będą lub zostaną z niej wykluczeni, są uczestnikami korporacji.

Uczestnicy, z wyjątkiem robotników, nie biorą udziału ani w zgromadzeniach, ani w zarządzie korporacji (§. 12).

9. Członkowie czynni, są obowiązani opłacać na koszta zarządu korporacji ustanowione przez walne zgromadzenie wkładki, jakoteż ustanowione przez korporację opłaty na fundusz zapomogowy.

Dziecięce kochanie.

Obrazek

przez

Zorjana.

(Dokończenie.)

Byłem w stolicy i dowiedziałem się natychmiast, że m o j a p a n i, jak ją w mych myślach nazywałem, była także.

Co się we mnie wówczas działo, nie potrafię opisać. Czułem gwałtowne uderzenia serca, radość malowała mi się na twarzy, jak nigdy i o mało, że nie skakałem, jak dziecko z radości.

Pobiegłem ją odwidzieć.

Przyjęła mię serdecznie i widocznie była uradowana mem przybyciem. Musiała czytać mą radość w oczach i na twarzy, bo w słowach jej wypowiedzieć nie mogłem. Plątałem się coś zrazu i trudno mi było porządnie zebrać myśli.

Wypytywała mię o życie moje po jej wyjeździe, o najnowsze wypadki za granicą i o tysiączne rozmaite rzeczy. Opowiadałem chętnie, dużo i szczegółowo. W miarę tego ożywiałem się i odzyskiwałem swobodę.

W tej chwili byłem szczęśliwy.

Znowu zaczęły się dla mnie piękne dnie. Bywałem u niej często, coraz częściej. Wreszcie, kiedy dwa lub trzy dni nie pokazałem się, pytała mię:

— Dla czego pan nie przyszedłeś?

Tłómaczyłem się i następnego dnia przychodziłem znowu. Tak stałem się gościem codziennym, a jak mi wówczas było dobrze, mógłby tylko dzisiejszy smutek, żal za tymi ubiegłymi dniami powiedzieć.

Przylgnąłem tak do tej kobiety, że czułem, iż bez niej żyćbym prawie nie mógł. Nie zdawałem sobie wcale sprawy z uczucia, które mię do niej wiązało, lecz czułem, że ono było silne, bardzo silne. Pragnąłem, aby tak pozostało długo, zawsze. Nie chciałem sam siebie pytać o imię tego przywiązania, bo choć ono było dotąd bezimienne, drogiem mi było. Nie raz w wieczornych, samotnych marzeniach nazywałem je s z c z ę ś c i e m m o j e m.

Wkrótce stał się wypadek, który mi to uczucie nazwał, objaśnił i wzmocnił.

Byłem znowu u niej.

Rozmowa toczyła się to o tem, to o owem. Ona jak zwykle kierowała rozmową. W każde słowo umiała wlać tyle rozumu, tyle uczucia, że przysłuchiwałem się z podziwem, zachwytem niemal. Przypadkiem potrąciła o sieroctwo. Wspomniałem ze smutkiem moje. Ona mię zrozumiała.

— Biedna to sieroca dola—rzekła.

— O, bardzo biedna—odpowiedziałem.—Doświadczyłem tego aż nadto i przyznam się, że nic smutniejszego nie znam na świecie. Może jestem stronny, ale mi się zdaje, że wolałbym był dolę nawet bardzo ubogiego sieroty, niżli moją. Czułbym był ból—a tak tylko bezduszność jakąś i smutek. Nie dolegało mi nic, ale mię też nic nie cieszyło. Życie dotąd płynęło mi bez trudu, bez walk, ale nudnie, ciężko, bo mi w piersiach brakło tchu ożywczego, brakło ciepła, którego tak pragnąłem. Myśl sama o tej doli okropną jest dla mnie...

— Nie poddawaj jej się pan — wtrąciła z współczuciem.

— Dziś się jej, nie poddaję zupełnie, nawet nie czuję tej doli sierocej. Po raz to pierwszy w życiu dobrze mi jest i nie pragnę niczego...

— To dobrze—powiedziała półgłosem.

— Tak, to dobrze—podchwyciłem gorąco—to bardzo dobrze, bo to mię uszczęśliwia, to życie wlewa nowe. Dziś pierwszy raz w życiu czuję w piersi budzące się jakieś uczucie, dotąd nie znane, a takie błogie, żebym go nie oddał za żadne skarby świata — mówiłem z zapałem i nie wiem, jak się to stało, żem się do niej zbliżył.

Siedziała na małej kanapce. Odłożyła robótkę na bok, a splecione jej dłonie spoczęły na kolanach.

Patrzała mi w oczy otwarcie, spokojnie. Ten spokój jej uspokajał i mnie, lecz zarazem wzrok pociągał ku sobie.

— Czy wiesz pani komu mam tę korzystną zmianę do zawdzięczenia? — zapytałem.

Nie odpowiedziała nic, a ja mówiłam dalej.

— Opowiem to pani.

— Byłem smutny i czułem się bardziej niżeli kiedy w życiu osamotnionym. Sieroctwo moje dolegało mi bardzo. Nie widziałem przed sobą ani rąbka nadziei. Wtedy poznałem kobietę niezwykłą, która mię pociągnęła ku sobie tajemniczą jakąś siłą, dobrocią niewysłowioną. Przylgnąłem do niej jak do nikogo dotąd. Zdawało mi się, że mi ona sprzyja, choć obca, a dotąd nie sprzyjał mi nikt. Pieściłem się tą myślą, rozkoszowałem jak dziecko i garnąłem się do niej. Po raz pierwszy doznałem silniejszego bicia serca. Ziębiony od kolebki ożywiłem się po raz pierwszy. Czy pani rozumiesz to szczęście, które ja nagle ujrzałem na mym szarym horyzoncie?

Czułem, że głos mój drżał. Patrzałem chwilę milcząc na nią. Była jakby otoczona aureolą świętości. Taką mnie się przynajmniej wydawała. Zbliżyłem się jeszcze bardziej, pochyliłem ku ziemi i ująłem jej ręce.

— Tym aniołem moim byłaś pani... Pani nauczyłaś mię pierwsza zapomnieć o sieroctwie...

Klęczałem przy niej. Ona mych słów nie przerwała, nie odsunęła od siebie. Patrzała na mnie, alem ja ją widział już tylko przez mgłę łzy, która zakręciła się w oku. Całowałem ją po rękach, a kiedym głowę oparł na jej kolanach i usiłował powstrzymać gwałtem cisnące się łzy, uczułem pocałunek złożony na mem czole.

— Biedne dziecko — wymówiła.

Jak ja jej za te dwa słowa dziękowałam, tego nikt nie pojmie. Czułem się szczęśliwym nad wyraz. Przestałem być sierotą. Pierwszy raz w życiu usłyszałem to słowo d z i e c k o.

Tak, ja chciałem być nazwany dzieckiem, jak dziecko zapłaciłem jej za te słowa, za jej uznanie macierzyńskie, bo czułem, że z temi słowy zdobyłem i uczucie jej.

Teraz już umiałem nazwać moje przywiązanie. Była to miłość dziecięca, której tak pragnąłem, której innym dzieciom nawet zazdrościłem...

Potem, kiedym się nad tą chwilą zastanawiał, czułem, że to przywiązanie może zrazu innem było, do innych dążyło celów, choć było zupełnie bezwiedne. Lecz stało się inaczej. Zdobyłem uczucie macierzyńskie, a w piersi mej prawdziwie synowskie biło serce.

Może się zrazu jeszcze we mnie burzyła krew młoda, bardzo młoda, może marzenia młodzieńcze inną snuły barwę ideału — stało się tak i dobrze się stało. Czułem to dobrze. Poznając potem lepiej świat i ludzi, zrozumiałem, że gdybym był trafił na inną kobietę, mógłbym był zajść na manowce, mógłbym był stargać najświętsze w świecie węzły...

Ta kobieta o anielskiej dobroci i męzkiej sile duszy ujęła mię swą miękką dłonią i powiodła w życie drogą prawą i bezpieczną. Nauczyła mię kochać, lecz kochałem ją jak syn, kochany iście po macierzyńsku. Jeżelim nazwał mą kolej nie zwykłą, to uczyniłem to z najgłębszego przekonania. Poznałem już wiele, wiele życia i wiem, że coś podobnego rzadko się zdarza.

Uczucie zaczęło teraz w piersi sierocej nagle się rozwijać. Z dniem każdym mniej czułem się sierotą.

Dziwną spostrzegłem w sobie zmianę. Dotąd byłem starym i widziałem to sam i inni mi to mówili. Z natury byłem smutny, najczęściej zamyślony, a wesołości szczerej, głośnej nie widział u mnie pewno nikt. Zdaje mi się, że to już takie prawo ogólne, któremu podlegają sieroty. Zostawione same sobie samodzielnieją przedwczeście, lecz i przedwcześnie się starzeją. Rychlej ich spotykają zawody, rychlej uczą się być filozofami obojętnymi na nie jedną rzecz poruszającą do głębi ich rówienników.

Takim byłem i ja.

Teraz zmieniałem się z każdą chwilą. Odmłodniałem. Obcy dotąd dziecięcej miłości byłem postarzały, dziś doświadczywszy jej w całej pełni zacząłem być dzieckiem.

Ona mię wodła po tej drodze.

Z każdym dniem kochałem ją bardziej. Ona, gdym był kiedy smutny, nazywała mię swem dzieckiem, a ja jako dziecko się rozrzewniałem i dziękowałem jej. Z każdą rzeczą odnosiłem się do niej, jej się radziłem. Ona też była doradczynią najszczerszą, a bardzo dobrą. Doświadczyła w życiu nie mało, wykształcona, jak nie wiele kobiet, mogła w każdej niemal sprawie poradzić. Za jej też idąc wskazówkami pracowałem i wkrótce widziałem dobre skutki tej pracy. Cieszyłem się tem i u niej widziałem radość.

Dzieliłem troski, dzieliłem radość, słowem nie miałem przed mą opiekunką żadnych tajemnic. Czasem, kiedyśmy rozmawiali o tym dziwnym stosunku, kiedy jej za dobroć, jaką mię obdarzała, dziękowałem, pozwalała mi się nazywać mateczką, sama mię dzieckiem nazywała.

A kiedy ją po rękach całowałem, mówiła:

— Tylko niech się dziecko nie rozpieszcza, dziecko zaczyna być mężczyzną, nie pieszczot więc lecz pracy potrzeba.

— Pracować też będę, byle mię mateczka moja wiodła po tej drodze, na którą za jej przewodnictwem wstąpiłem.

Ile takich dni przeżyłem, nie wiem.

Niebawem nastąpiła mała zmiana. Przyjechał mąż pani Anieli.

Przyjazd ten ani na chwilę nie zamącił spokoju, jaki w naszem życiu panował. Poznałem pana Skowrońskiego dobrze, a w miarę poznawania, nauczyłem się cenić go i kochać.

Był to człowiek lat około sześćdziesięciu. Poważny i siwy, miał wyraz twarzy tak ujmujący i szlachetny, że trudno go było nie lubieć. Rozumny też był i wykształcony bardzo.

Poznawszy mię, polubił tak jak i żona. Wielkie zaufanie, jakie miał całe życie do swej żony

10 Oprócz praw i obowiązków w §. 70. projektu rządowego wymienionych, korporacje mają jeszcze załatwiać następujące czynności:

a) Wpisywanie i wypisywanie uczniów;

b) utrzymywanie wykazów uczniów, robotników i samoistnych rękodzielników; jakoteż wydawanie świadectw;

c) przedstawienie kandydatów na sądowych rzeczoznawców i ocenicieli;

d) wydawanie certyfikatów dla starających się o publiczne przedsiębiorstwa. Zakres działania korporacji może być rozciągniętym i na inne sprawy dotyczące specjalnie rękodzieł.

11. Każdy czynny członek jest obowiązany podawać do wiadomości starszyzny wszelkie zmiany co do uczniów i robotników w przedsiębiorstwie swojem, i ma on też pod własną odpowiedzialnością ściągać tygodniowe wkładki od zatrudnionych u siebie robotników, w razie niewykonania tychże obowiązków, lub działania na niekorzyść korporacji może być po zastosowaniu §. 55 projektu sądowego z korporacji wykluczonym.

a) 12. Walne zgromadzenie korporacji składa się w trzech czwartych częściach z samoistnych rękodzielników, którzy są czynnymi jej członkami, a w jednej czwartej części z robotników pełnoletnich i najmniej rok w tem miejscu pracujących.

b) Korporacja licząca więcej niż 50 członków czy to przedsiębiorców czy robotników, wybiera z grona obu kategoryj uprawnionych statutem oznaczoną liczbę delegatów na trzy lata, i ci delegaci spełniają funkcje walnego zgromadzenia.

c) Przy wyborach członków starszyzny, delegatów do sądu rozjemczego, a wreszcie delegatów w myśl poprzedniego ustępu niniejszego wniosku, wszyscy biorący udział w walnem zgromadzeniu głosują wspólnie.

d) Przy wyborach komisji dla kontroli nad funduszem zapomogowym, głosują samoistni przedsiębiorcy osobno, osobno zaś robotnicy.

Gdyby na walnem zgromadzeniu, zwołanem prawidłowo nie jawili się robotnicy albo też w miejscowościach, gdzie robotników nie ma: samoistni przedsiębiorcy przeprowadzają sami wszystkie wybory.

13. Wniosek rządowy projektuje utworzenie instytucji „inspektorów przemysłowych", których działalność miałaby rozciągać się nietylko na fabryki, lecz i na wszelkie pracownie przemysłowe. Ze stanowiska interesów stanu rękodzielniczego, uznaje się potrzebę i wielkie korzyść podobnej instytucji, lecz byłoby pożądanem, ażeby inspektorowie mianowani byli nie przez ministra handlu, jak orzeka projekt rządowy, lecz przez namiestnictwo z terna, przedstawionego przez istniejące w kraju Izby handlowo-przemysłowe, w przeciwstawieństwie tylko przez Izby przemysłowe, które w tej mierze zasięgnąć miałyby opinji korporacyj rękodzielniczych.

Dyskusja toczyła się tylko nad art. 2. który delegatowi tarnowskiemu ks. Kopycińskiemu, tudzież delegatowi krakowskiemu wydawał się jeszcze za zbyt liberalny i tchnący wolnomyślnością.

Dodać winniśmy, że z wyjątkiem ostatniego ustępu reszta jest zgodną z uchwałami wiecu wiedeńskiego i według zdania zajmującego w kołach poselskich, niemożebną jest do przyjęcia w interesie nietylko publiczności konsumującej, ale samychże rękodzielników.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 26. marca. *Wiestnik* odeski odbiera telegram, stwierdzający nasz pogłoski przed miesiącem uczyniony co do osoby jen. Skobielewa. Że zostanie posłany do Turkiestanu, dla zreorganizowania administracji kraju tego; według telegramu warszawskiego dziennika nominacja Skobielewa na prezesa organizacyjnej komisji, już nastąpiła.

Komitet petersburski, zajmujący się sprawą żydowską, ustanowił następujących pięć punktów głównych, mających służyć jako fundament dla ustawy, orzekającej stanowisko żydów w granicach carstwa: 1. Nie będzie wolno żydom osiedlać się na przyszłość we wsiach i przysiółkach; 2. w gminach wiejskich, gdzie już są żydzi, będzie przysługiwać chłopom prawo wydalania żydów; 3 nie będzie wolno żydom, ani nabywać gruntów, ani też dzierżawić dóbr ziemskich; 4. nie będzie im wolno trzymać szynków po wsiach i w ogóle zajmować się sprzedażą trunków gorących i nareszcie 5. żydzi już znajdujący się w gminach wiejskich i trudniący się tamże jakimkolwiek handlem, nie będą mogli otwierać sklepów swych i kramików w świąteczne dnie chrześciańskie.

KRONIKA.

Lwów, 28 marca.

Wiadomości osobiste. Mikołaj Buzdygan, otrzymał 27. b m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny. — We Wiedniu zmarł dnia 26. b. m. Leopold Feldmann, poeta dramaturg, licząc lat 81.

Pogrzeb śp. Alfreda Młockiego odbędzie się jutro we środę o godz. wpół do 4. Komitet zajmujący się tą uroczystością żałobną, rozesłał następujące zaproszenie: Wzór cnót obywatelskich i wielkich zasług narodowych mąż, śp. Alfred Młocki, zmarł we Lwowie. Całe życie jego poświęcone było pracy około dźwigania narodu z upadku. Co tylko do rozbudzenia narodu mogło się przyczynić, to podejmował nieboszczyk z największą gorliwością, nie szczędząc trudu i kosztów. W każdej pracy narodowej brał żywy udział. Nieugiętego sam charakteru, przestrzegał czystości zasad narodowych, jak prawdziwy patrjarcha wśród narodu, czczony i wielbiony przez wszystkich.

Śmierć takiego męża wywołała smutek i żal powszechny. Aby tym uczuciom dać wyraz dobitny i ogólny, zawiązał się komitet i zajął się urządzeniem i porządkiem pogrzebu. Spełniając ten obowiązek, zaprasza przedewszystkiem władze, instytucje, korporacje, szkoły, stowarzyszenia, aby raczyły gremialnie wziąć udział w oddaniu jutro, we środę, o godz. 4. po południu ostatniej przysługi śp. Alfr. Młockiemu. W osobnych programach jest cały porządek pochodu pogrzebowego oznaczony. Komitet wiedząc, iż całe miasto i kraj są pełne uznania i cnót obywatelskich i zasług zmarłego, spodziewa się jak najliczniejszego udziału.

Porządek porzebu śp. Alfreda Młockiego:

I. Pokropienie zwłok. Śpiew chóru męzkiego pod domem zmarłego.

II. Przemowa w domu zmarłego z balkonu: prezes Towarzystwa pedagogicznego, p. Zygmunt Sawczyński.

III. Pochód pogrzebowy ulicą Pańską do rogu ulicy Na Rurach, ulicą Halicką, placem Halickim, Bernardyńskim i ulicą Piekarską, w następującym porządku:

a) sieroty, a) dom ubogich, c) młodzież szkół średnich i ludowych, d) straż ochotnicza Sokoła, e) Tow. Gwiazda ze sztandarem, Stow. rzemieśl żydowskich „Jad Charuzim", f) bractwa, g) kapela Harmonji: h) konwenty, i) Duchowieństwo, k) wieńce niesione przez deputacje: 1) wieńce młodzieży szkolnej i zakładów nauk., 2) młodzieży handlowej i stow. rzemieśl. i kupieckich, 3) wieńce od osób prywatnych, 4) wieńce od Rady miejskiej i władz, 5) wieńce Koła literackiego, Tow. pedagog. i Tow gospodarskiego, 6) wieńce innych Towarzystw humanitarnych, 7) wieńce Redakcyj pism lwowskich, 8) wieńce zakładów finansowych. 9) wieniec Tow. zaliczkowego, 10) wieniec od weteranów z r. 1831, 11) wieniec od narodu polskiego przez Komitet ofiarowany, l) karawan, m) Rodzina, n) Rada miejska, o) Uniwersytet, Szkoła Politechniczna, Gremium profesorów szkół średnich, p) Redakcje czasopism polskich, Koło literackie, Towarzystwo Pedagogiczne, r) Reprezentanci Władz, s) Zakłady finansowe, t) Młodzież Uniwersytetu, politechniki i zakładów specjalnych, u) publiczność.

III. Od bramy cmentarnej aż do grobu zwłoki nieść się będzie w następującym porządku: a) Młodzież, b) Tow. Gwiazda, c) Tow. zaliczkowe, d) Literaci, e) Weterani, f) Komitet.

IV. Przemowy nad mogiłą: Walerjan Podlewski, ks. Fl. Lickendorf.

Śpiew chóru męskiego.

Publiczność uprasza się o ściśle przestrzeganie porządku. Komitet zaopatrzony będzie w oznaki. Deputacje z wieńcami zbierają się o 1/4 4 w podwórzu domu żałoby. Wywieszanie czarnych chorągwi i przystrojenie domów w oznaki żałobne pożądane.

Komitet uprasza instytucje, korporacje, stowarzyszenia i prywatne osoby, które przed zwłokami zmarłego w pochodzie zamierzają nieść wieńce dla złożenia ich na grobie, aby raczyły zawiadomić o tem wcześnie komitet (w redakcji *Gazety Narodowej*), a jutro już o pół do czwartej godzinie po południu zebrać się w dziedzińcu domu, zkąd pochód pogrzebowy wyruszy.

Jak się dowiadujemy, zarząd korporacyj rękodzielniczych zawezwał wszystkie korporacje, aby wzięły udział w pogrzebie śp. Młockiego z chorągwiami i światłem, a kupcy postanowili od godziny $3\frac{1}{2}$ do godziny 5. jutro, we środę, pozamykać sklepy.

Po ś. p Alfredzie Młockim pozostały, jak się dowiadujemy, nader ciekawe pamiętniki z lat poprzedzających rok 1846 i następnych Z szczegółów rodzinnych donosimy, iż zmarły pozostawił wdowę i równie owdowiałą już córkę panią Ślaskę. Syn ś. p. Młockiego, Włodzimierz, zmarł już przed dwudziestu blisko laty, zapisawszy cały swój majątek na stypendja dla słuchaczów uniwersytetu warszawskiego. Sędziwy blizko ośmmdziesięcio letni starzec od października był już w stanie, który odbierał wszelką nadzieję wyzdrowienia, od soboty zaś gasł, jak dopalająca się na narodowym ołtarzu gromnica.

Komenda ochotniczej straży ogniowej „Sokol" wzywa członków korpusu, aby celem oddania ostatniej posługi ś. p. Alfredowi Młockiemu, i utrzymania porządku podczas pochodu pogrzebowego, zebrali się jutro dnia 29. b. m. o godzinie 2. z południa na strażnicy w zupełnem umundurowaniu z przyborami.

Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika dra Goldmana: od wydziału powiatowego w Czortkowie 25 złr., od wydziału powiatowego w Turce 20 złr., od L. R radnego m. Lwowa złr. 5, razem 50 złr., z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1629 złr. 95 ct. i 22 rsr.

Pan minister sprawiedliwości reskryptem do Wydziału krajowego wystosowanym, zapowiedział ustanowienie sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu zgodnie z życzeniem Sejmu krajowego.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księdza Ufryjewicza odbyło się dziś o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów przy licznym udziale publiczności.

Z recepcji u hr. Dzieduszyckich. Umieściwszy w sobotnim numerze przemówienie hr. Leszka Borkowskiego do Deotymy, zamieszczamy dziś improwizację hr. Leopolda Starzeńskiego, aby nic nie uronić z tych wrażeń, jakie pobyt znakomitej poetki w nas pozostawił:

Kto się tylko Boga boi,
Nad tym wróg przemocy nie ma,
Szczerb niewidny w jego zbroi,
Boga bojaźń: „Deotyma".
Twem nazwiskiem: „Bojaźń Boga",
Boży Anioł Cię więc strzeże
Od przygód i od wroga,
Z jego skrzydeł masz puklerze.
Nie zadrżałaś więc w niedoli
Mimo burz, zamieci wiru,
Choć grot krwawy w sercu boli,
Tyś szła śmiało w śnieg Sybiru...
Nawet stamtąd — z jasnem czołem,
Choć Cię gniotło cierpień brzemię:
Gwiazdo! byłaś nam Aniołem,
Promyk zlałaś na Twą ziemię!
Dziś — choć chmurka blask zasłoni,
Śmiało w niebo wznosisz oko:
Zawiść ludzka nie dogoni,
Bo Ty błyszczysz tak wysoko!
Ty, na wieszcza grób, Adama,
Wśród nas niesiesz kwiat wspomnienia,
W pomnik jego wplatasz sama
Cudny wieniec... Twoje pienia.
Gdy letargiem duch więc zaśnie
Kołysany śród złych snów:
Święty Znicz gdy w sercach gaśnie,
Twym promieniem rozpal znów!

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Władysława Sieradzkiego, Franciszka Khemla, Adama Rogodę, Antoniego Walawskiego i Marcelego Wisniowskiego poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi, adjunktów podatkowych: Józefa Kinelskiego. Władysława Ludkiewicza, Teofila Mizia, Wiktora Schroma, Rudolfa Schroma, Piotra Kurzeję, Wiktora Rozenfelda Aleksandra Maksymowicza, Roberta Filipka. Franciszka Kowalczewskiego i Jana Waligórskiego kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, kontrolora podatkowego Edwarda Melcherta poborcą, zaś adjunkta podatkowego Wilhelma Guttera kontrolorem podatkowym.

Wypadek rozbójniczego morderstwa zdarzył się przed kilku dniami na gościńcu państwowym w obrębie gminy Szkło, w powiecie jaworowskim. Znaleziono tam zwłoki mężczyzny, w którym poznano włościanina z Jaśnisk, w powiecie gródeckim, Iwana Jezierskiego, liczącego lat około 45, który trudniąc się handlem koni, dnia 19. b. m. rano udał się na targ do Jaworowa i już do domu nie powrócił. Z dochodzenia okazało się, że człowiek ten wieczorem, przechodząc gościńcem w pobliżu lasu na miejscu otwartem, został z bardzo nieznacznej odległości ugodzony pociskiem z palnej broni śmiertelnie w kark, następnie jak wskazują ślady krwi, z gościńca ściągnięty do rowu, i tu dopiero morderca popełnił rabunek, pas bowiem, który zamordowany miał na sobie, nosi widoczne ślady gwałtownego rozerwania. Jezierski, jak stwierdzono, miał przy sobie około 45 złr. Morderca wyśledzony już został przez żandarmów w osobie 23 letniego włościanina ze Szkła, który już dwukrotnie był karany za kradzież, a w ostatnich czasach zostawał w śledztwie o przekroczenie ciężkiego uszkodzenia ciała, znanym też był w całej okolicy kłusownikiem. Aresztowany przyznał się do winy, zaprzecza tylko, jakoby zrabował pieniądze Jezierskiego, powiadając, iż nadjeżdżający wóz przeszkodził mu w tem. Dalsze dochodzenie prowadzi c. k. sąd jaworowski.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. marca. Skradziono pani A. H. z pomieszkania l. 30 ul. Szpitalna bieliznę damską i męską, a pani B. F. pugilares z kw. 9 złr. — Straż pol. aresztowała Józefa Kruka ze skradzionemi pani L. K. rzeczami, Mojżesza Szora schwytała na kradzieży bielizny w domu l. 40 ul. Wekslarska. — U znanej ukrywaczki Chai A. znaleziono przy rewizji bieliznę i chusteczki znaczone lit. got. L. K., A. P., A. F., A. O., F. R., haftowane lit. J. B. Prześcieradła z lit. A. M. i serwetki z lit. G. C., po które niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien.

Stryj 25. marca. We środę dnia 22. bm. odbyło się u nas żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. jenerała Jeziorańskiego. W ustrojeniu katafalku był gust niezwykły, myśl głęboka i patrjotyczna, a zarazem powaga licująca z obrzędem. Zasługa w tem największa trzech panów K., to też wszystkim należy się serdeczne podziękowanie, a zwłaszcza p. naczelnikowi stacji drogi żelaznej, za poświęcenie trudu, czasu i grosza. Cała inteligencja tutejsza, z wyjątkami tych, którym obowiązki służbowe oderwać się od zajęć nie dozwalały, właściciele ziemscy z okolicy i najprzedniejsze, poczciwe mieszczaństwo nasze, zapełnili kościół. Ksiądz Szeligiewicz któtką, ale serdeczną, prawdziwie piękną powiedział mowę z ambony, wzywając do składek na rzecz rodziny nieboszczyka. Datki płynęły znaczne, ale nie liczne. Spadały piątki guldenów na tacę, centów mało. Biedniejsi wstydzili się wystąpić z wdowim groszem, tylko nie wstydził się jakiś mały chłopczyna, może siedmioletni. Czysto ale nader ubogo ubrany chłopczyk bosy, stał w kościele obok klęczącej zapłakanej kobiety, złożył rączęta do pacierza, potem miął czapeczkę w ręku, jakby zakłopotany, wreszcie ze łzą w oku i rumieńcem na twarzy przysuwa się ku tacy, podnosi na palcach i wyciągając rękę, z nieśmiałością kładzie centa między pięciogułdenówki. Widok ten podwoił rozrzewnienie patrzących i jakoś łzy pociekły po męskich twarzach, od których najzimniejsi powstrzymać się nie mogli. Ten cent biedaczyny, od ust ujęty, oby Bóg rozmnożył wdowie i sierotom po jenerale w tysiące guldenów, a dawcy małemu zwrócił łaską swą i błogosławieństwem na szczęśliwszą drogę życia. Składki w kościele wyniosły 52 złr. 21 ct. i 1 marka niemiecka, z czego na koszta wydano 2 złr. 75 ct.

W końcu dodać muszę, że zbór izraelicki wysłał reprezentantów swoich na to nabożeństwo, a ci hojnym datkiem przyczynili się do składki. Widzieliśmy także w kościele jedną z najznamienitszych osobistości tutejszej inteligencji ruskiej. Na zdziwienie nasze odpowiedział, „że pragnąc wolności własnego narodu, szanuje tych, co walczą za wolność narodów innych. Jako Rusin, czuje więcej od Polaków niewolę swego narodu pod rządem rosyjskim i dlatego wziął udział w modlitwie za tego, co walczył z caratem". Oby tak wszyscy Rusini mówili i robili, a nie byłoby waśni, sianych przez rycerzy frazesów o ucisku Polaków.

Sokołów pod Stryjem 26. marca. Temi dniami opuścił nas ksiądz Klemens Eucinger, r. k. administrator parafji Sokołowa. Stracili w nim parafianie wzorowego księdza, dziatwa szkolna dobrego nauczyciela i katechetę, biedny lud zaś prawdziwego dobrodzieja, który nie szczędził ostatniego grosza, gdy mógł nim stać się pomocnym. W krótkim czasie swego pobytu w Sokołowie, zjednał sobie serca i szacunek wszystkich.

Podhajce 26. marca. Los rodziny po ś. p. jenerale Antonim Jeziorańskim i dla naszego miasta nie został obojętnym. Dotąd uzbierano już 51 złr., które przesłano na ręce skarbnika komitetu dra Goldmana.

Kopeczyńce 26. marca. „Brandwein-Brennerei in Kopeczyńce". Taki napis zdobi jeszcze dzisiaj tutejszy przybytek wyrobów alkoholicznych. Apelujemy przeto do szanownego przełożonego obszarów dworskich, który przecie po polsku myśli i czuje, aby to widmo przeszłości kazał zastąpić napisem polskim.

Kołomyja 26. marca. Dnia 21. bm. odprawił w kościele parafialnym ksiądz dziekan żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego Jeziorańskiego. Podczas mszy odśpiewali amatorowie Requiem. Młodzież gimnazjalna złożyła na trumnie skromny wianek. Ze składki podczas mszy odesłano na ręce komitetu 33 złr. 40 ct.

△ **Brody** 26. marca. Koncert urządzony tu wczoraj przez kasyno urzędnicze, w którym największą część programu wypełniło dwunastu członków chóru męskiego lwowskiego, wypadł świetnie. Publiczność w większej części reprezentowana przez znawców muzyki, była zachwyconą wykonaniem tak solowych i chórowych numerów, dla sprawozdawcy zaś stworzono największą trudność: komu właściwie przyznać palmę zwycięztwa? Była to biesiada artystyczna, która się naszej mieścinie rzadko zdarza, a rzeczy chóralne z takim artyzmem wykonane, były dla nas rzeczą nieznaną Owe bajeczne pianissima, te mistrzowskie crescenda i decrescenda przy równym oddechu pochodziły jakby z jednej piersi. Serdeczne dzięki składano zewsząd Wydziałowi kasyna, za taką niespodziankę, a zarazem prośby, aby choć raz do roku można posłuchać tych słowików. Teraz mamy pojęcie, dla czego w stolicy publiczność tłumnie spieszy na produkcje lwowskiego chóru.

Koncert rozpoczął fortepian na 4 ręce. Panny W., córki prezesa kasyna, wykonały Onslowa „Romance" z takiem artystycznem przejęciem się, jakiego nie można się było spodziewać od amatorek; zaś Liszta „Rapsodję" (solo fortepian) odegrała panna W. tak mistrzowsko, iż najwybredniejszy krytyk mógł być zadowolony.

W końcu dodać należy jeszcze o przyjęciu, jakiego doznali nasi goście. Otóż na dworcu oczekiwał ich Wydział kasyna i komitet urządzający, poczem udano się do lokalu kasyna, gdzie był przygotowany podwieczorek i gdzie zrobiono próbę; po koncercie zaś odbył się bankiet, urządzony na cześć gości ze Lwowa. Podczas biesiady wznoszono toasty na pomyślny rozwój lwowskiego chóru męskiego, a chór odpowiadał pieśniami poważnej i humorystycznej treści, — która to odpowiedź równała się drugiemu koncertowi. Na drugi dzień deputacje zebrały się na dworcu i podczas wspólnego śniadania znowu zabrzmiały czarowne pienia.

Wagon zajęty przez chór otoczyła liczna drużyna, ponawiając prośby o przyrzeczenie ponownych odwiedzin. Nareszcie świst dał hasło do odjazdu, a wśród pieśni: „Niech żyją nam" i „Mnohaja lita" pociąg ruszył z powrotem do Lwowa.

Buczacz 22. marca. Na urządzić się mający szpital dla ubogich chorych w Buczaczu złożyli: ks. proboszcz Stan. Gromnicki 3000 zł., dr Maks. Rosner 10, dr E. Krzyżanowski i W. Krasnopolski po 5 zł., starostwo w Buczaczu 3·15, ks. J. Skobielski 2, sąd pow. w Buczaczu i S. G. po 1 zł., klub techników 71 ct., N. 40 ct., pobrane odsetki 227 zł. Dalej ofiarowali na cel szpitala: ks. Sadok Barącz 910 egzempl. „Pamiątek Buczacza", 45 egz. (Pamiątki Żółkwi, Historja OO. Bernardynów w Polsce, Wolne miasto Brody, Bajki i podania ludu galicyjskiego i Wiadomości o Podkamieniu); pani Agnieszka Rybczyńska 500 egz. „Lutni". dr E. Krzyżanowski 500 egz. „O dyfterji", p. Feliks Lewicki ze Stanisławowa 50 egz. „Wągrów" i „Oblężenie Stanisławowa przez Moskali w r. 1739." Ogólna kwota, zebrana dotychczas, wraz z odsetkami, jako też ostatnią ratą płatną ze strony gminy Buczacza w r. b. i z rozprzedażą książek wynosi 8615 zł., prócz tego ma komitet do rozprzedania dzieła w wartości 1385. Ogólna suma majątku szpitalnego wynosi więc obecnie 10,000 zł. Z d. 15. maja br. przystępuje komitet w imię Boże do otwarcia szpitala dla 12 chorych ubogich w Buczaczu, w lokalu ad hoc wynajętym. Koszta utrzymania chorych pokryte będą z odsetek kapitału, jako też przez dostarczanie legóminy i opału ze strony niektórych dobrych i szlachetnych dworów okolicznych, które w tym celu oświadczyły swoją gotowość. Zamożniejsi chorzy sami ponosić będą koszta utrzymania. Bezpłatną opiekę lekarską dla chorych ma komitet zapewnioną ze strony dr. E. Krzyżanowskiego, a usługę szpitalną ze strony zakonnic Sióstr ubogich.

Komitet spełnia miły obowiązek, wszystkim łaskawym dawcom i dobrodziejom złożyć z serca płynące „Bóg zapłać!" Trochę dobrej woli, a niejedno uczciwe a pożyteczne dzieło weszłoby w życie.

W dalszej naszej pracy nie ustajemy, gromadzić będziemy dalszy materjał, by z czasem mieć własny budynek szpitalny, w którymby nędzy ludzkiej choć w części módz zapobiedz. Bóg i ludzie uczciwi wesprą nas w dobrych zabiegach. Za komitet szpitalny

Dr *Edward Krzyżanowski.*

Warszawa 24. marca. Ustawa Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży została zatwierdzoną, a kółko osób, zajmujących się żywo tą sprawą, postanowiło zawiązać podobne Towarzystwo jak najrychlej w Warszawie. Inicjatywę do tego powzięło kilkudziesięciu członków Towarz. muzycznego i już w tych dniach w resursie obywatelskiej odbędzie się pierwsze zebranie i ukonstytuowanie tyle pożytecznego Stowarzyszenia.

Nowo powstające na Koszykach muzeum pszczelnictwa otwarte będzie w maju. br.

P. Ad. Am. Kosiński wyjeżdża w tych dniach do Berlina i innych miast pruskich, celem dokonania poszukiwań heraldycznych, głównie dotyczących szlachty pomorskiej i pruskiej, pochodzenia polskiego, a obecnie zniemczonej.

Powtórzenie całego niemal programu uroczystości jubileuszowej F. Kostrzewskiego ma podobno nastąpić w sali ratuszowej na korzyść kas pożyczkowych rzemieślniczych. Program ten rozszerzony nawet i urozmaicony ma być deklamacją pani Romany Popiel-Święckiej.

Jeszcze o wypadku pod Skierniewicami. Uprzątnięcie z plantu rozbitego taboru ukończonem zostało w dniu onegdajszym. Stwierdzono, iż powodem wykolejenia się, a następnie rozbicia części pociągu, był piasek na relsach, naniesiony wiatrem z pól pobliskich. Głównym winowajcą jest podobno miejscowy drożnik, który, widząc zaspy, nie dał znaku dla zatrzymania bieżącego pociągu. Straty, spowodowane tym wypadkiem, mianowicie w rozbitym taborze, towarach i stagnacji, obliczają do 60.000 rubli.

W Paryżu ubiegłej środy nieznany jakiś elegancko ubrany jegomość wyszedłszy na szczyt kolumny wandomskiej, rzucił się ztamtąd na bruk, i zginął na miejscu. Inny wypadek zdarzył się w Montluçon. Notarjusz Pichot, który spekulował powierzonemi sobie pieniądzmi i przy bankructwie „Union générale" poniósł wielkie straty, usiłował odebrać sobie życie. Gromada poszkodowanych oblega jego dom, dopominając się zwrotu pieniędzy.

O uroczystości Bogdana Zaleskiego w Villepreux w zeszłą niedzielę, pisze *Figaro* paryski. W małej tej wiosce żyje samotny Bogdan Zaleski, wielki poeta polski i jeden z dwu ostatnich żyjących posłów na sejm roku 1830. Z powodu jego imienin i 80 letniej rocznicy, złożyła mu deputacja Polaków adres, telegramy, powinszowania itd. nadeszłe ze wszystkich miast Polski i ze wszystkich miejsc Europy i Ameryki, gdzie przemieszkują Polacy. Deputowani do parlamentu z W. Księstwa Poznańskiego, wszystkie Rady miejskie w Galicji, wszystkie redakcje dzienników, znakomitości literackie i naukowe z Czech, przesłali dostojnemu śpiewakowi Ukrainy hołd swego uwielbienia.

Dom gry w Monaco. Francuska izba przeszła nad petycją p. Perier do porządku dziennego. Perier prosił, ażeby Francja wpłynęła na zamknięcie domu gry w Monaco.

Rada miasta Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu poświęcił prezydent dr. Gnoiński najpierw kilka gorących słów pamięci zmarłego patrjoty śp. Alfreda Młockiego i wezwał Radę do wynurzenia przez powstanie współczucia. Po spełnieniu tego aktu uchwalono na wniosek radnego p. Tepy złożyć od Rady miejskiej wieniec na trumnie zmarłego. W końcu wezwał prezydent miasta radnych, aby przed pogrzebem zebrali się in gremio w biurze prezydjalnem, zkąd wyruszą na pogrzeb z burmistrzem na czele. Trzech radnych w strojach polskich nieść będzie wieniec, ofiarowany przez miasto.

Następnie przyznała Rada na wniosek Rady szkolnej okręgowej dwom funkcjonarjuszom tej instytucji tytułem zapomogi po 50 zł., a woźnemu 30 zł.

Wnioski, dotyczące archiwum miejskiego, zwrócono do sekcji celem gruntowniejszego zbadania sprawy.

Dalej przyznała Rada p. Józefowi Piórkiewiczowi, nauczycielowi szkoły św. Magdaleny, którego żona jest chorą na piersi, 50 zł. zapomogi.

W końcu przystąpiła Rada do wyboru delegata do krajowej Rady szkolnej na trzy lata. P. Euzebiusz Czerkawski otrzymał wszystkie głosy, prócz trzech, z których jeden padł na p. Świsterskiego, a drugi na p. Millereta; jedną kartkę oddano próżną.

Inne sprawy nie przyszły pod rozprawy, ponieważ „Łączność i Zgoda" zdekompletowały Radę.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. P. Silberstein, który wczoraj przedstawił się po raz trzeci publiczności naszej odśpiewaniem arji z opery „Napój miłosny", rozentuzjazmował słuchaczów. Pan S. śpiewał istotnie bardzo dobrze. Był przy głosie i śpiewał śmiało i z wyrazem. Dawne tremolowanie znikło bez śladu, było ono widocznie tylko skutkiem tremy początkowej, której się śpiewak pozbył obecnie. Serenada w „Cyruliku Sewilskim" wypadła równie dobrze i w ogóle p. Silberstein wczorajszym występem zupełnie zadowolnił słuchaczy.

* Dziś we wtorek na dochód pani Idy de Sass: „Favorita", opera w 4 aktach, libretto Scribego, muzyka Donizettego.

* Jutro odegraną będzie po raz pierwszy komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour: „W jaskini lwa", przekład Marjana Dworskiego. Sztuka ta graną była niedawno z wielkiem powodzeniem w Paryżu i Wiedniu, co łatwo pojąć, bo i nazwiska autorów same przez się ręczą za jej wartość.

„**Wielka polityka,**" najnowsza komedja w 3 aktach Severa, wystawioną będzie po raz pierwszy

---

giej Anieli", nie zachwiało się ani na chwilę. Znał on ją bardzo dobrze, ażeby nie poznać od razu, jaki był nasz wzajemny stosunek.

Odtąd i on był mężem doradcą i kierownikiem.

A potrzebowałem tego bardzo. Trzeba się było wziąć do pracy, boć przecię przepróżniaczyć całe życie trudno. Radził więc pan Skrowroński, a radził tak, jakby to uczynił własnemu synowi.

Państwo Skrowrońscy dzieci nie mieli. Teraz dziecięciem ich stałem się ja. Czułem tę miłość ich rodzicielską na każdym kroku.

Dnie to były w życiu mojem najszczęśliwsze, nie zapomnę ich nigdy. One to zawsze stają w obrazach mych wspomnień, choć lat już od tego czasu upłynęło wiele.

Lecz dnie te należą już tylko do wspomnień, jak wszystko minione.

Cóż więcej mówić o tych pięknych dniach. Były one jednostajne, a jednak tak pełne drobnych szczegółów, które mi dobrze utkwiły w pamięci. Przypominam je sobie dobrze, przypominam co dnia.

Dwa tak upłynęły lata.

Po dniach wesela nastąpiły dnie żałoby.

Zbyt to bolesne dla mnie wspomnienia, abym je mógł szczegółowo opisywać. Jakiś wypadek, przeziębienie czy coś, sprowadził na moją opiekunkę ciężką, niebezpieczną chorobę...

Niebezpieczeństwo trwało długo, nareszcie nastąpiła najstraszniejsza pewność.

Klęczałem u jej białego łoża, a oczy były pełne łez. Płakałem jak dziecko; nie mogłem się utulić.

Jak ona w tej chwili, gdy nas żegnała, była święta, dobra, anielska, tego żadne pióro nie zdołałoby określić.

— Rozstaniemy się na długo... bardzo długo... ale ja się z wami nie żegnam, tylko mówię: do widzenia — mówiła z uśmiechem pełnym słodyczy.

Mąż jej stał oparty o łóżko, a łzy toczyły się po jego sędziwem obliczu.

Położyła rękę na mojej głowie i długo nic nie mówiąc patrzała na mnie. Kiedy się na jej znak bliżej ku niej pochyliłem, podniosła się nieco, pocałowała mię w czoło i ciszej niż przedtem powiedziała:

— Do widzenia!

Potem żegnała męża i bezsilna upadła na poduszki. Twarz była zupełnie spokojna. Urok świętości rozlewał się na niej...

Po chwili ledwie dosłyszalny odezwał się szept:

— Do widzenia...

Już nie żyła.

. . . .

Nad mogiłą dwóch nas stało smutnych. Mąż jej smutny był, lecz spokojny. Wielka rezygnacja malowała się na jego twarzy. On czuł to, że niedługo pójdzie za swą ukochaną. Odchodząc od grobu powtórzył jakby do siebie tylko:

— Do widzenia.

Ja byłem młody; mnie ból po tak wielkiej stracie złamał prawie. Byłem jak po zgonie prawdziwej matki.

Lecz i ból się pierwszy ukoił. I na mnie przyszła pocieszycielka-rezygnacja.

Odtąd żyliśmy z panem Skowrońskim ciągle razem. Najczęściej mówiliśmy o naszej ukochanej. Nie długo wszakże mogłem się pocieszyć temi rozmowami, które stały się potrzebą życia. Do straty pierwszej przybyła druga.

Za swą Anielcią podążył i Skowroński.

Stałem, patrząc na dwie mogiły, a w uszach mi dzwoniły słowa:

— Do widzenia...

Odtąd słyszę je ciągle, ciągle je sobie powtarzam, a często, często pytam:

— Kiedy?

Lat odtąd upłynęło nie mało. Żyłem i żyję, bo żyć muszę. Pracuję, bo praca stała mi się potrzebą życia. Do pracy ona mię nakłaniała; za jej poradą wziąłem się do pracy gorliwie i trwam w niej. A jeśli w wolnych chwilach puszczę wodze myślom, to one mię wiodą w dalekie gdzieś światy i widzę jasną, świetlaną postać i słyszę ciche, jak szmer wietrzyku słowa:

— Do widzenia!...

na krakowskiej scenie w sobotę. Rzecz dzieje się w południowej Francji w ostatnich dwóch dniach przed ogłoszeniem prezydentury Grevego, ale oczywiście pełno tam aluzyj do naszych stosunków.

Odczyty dla kobiet. Jedenasty z szeregu odczytów, urządzonych staraniem oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, odbył się dnia 18. bm. Pani Felicja z Wasilewskich Boberska mówiła „o Zygmuncie Auguście i niektórych ze znakomitszych ludzi jego czasu." Ponieważ prelegentka zajmującego swego odczytu dla spóźnionej pory dokończyć nie mogła, przeto odbędzie się jeszcze jeden odczyt po za programowy, którego termin podany będzie do publicznej wiadomości.

Odczyt p. Zygmunta Sawczyńskiego „Z pedagogiki" 12ty z rzędu zapowiedzianych odczytów, odbędzie się w piątek 31. marca o godzinie 5 po południu.

Ruch stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem odbędzie się we wtorek dnia 4. kwietnia o godzinie 7. wieczorem walne zgromadzenie. Porządek dzienny jest następujący: 1. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków i czynności wydziału za rok 1881. 2. Sprawozdanie komitetu rewidentów. 3. Budżet na rok 1882. 4. Ewentualne wnioski członków. 5. Wybór 6ciu członków do wydziału, 5 członków do komitetu rewidentów i 20 członków do komisji reklamacyjnej.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się w czwartek 6. kwietnia w auli gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 3) Odczyt dr. Karola Benoniego „Rozbiór 44go ustępu z drugiej książki do czytania „Zjawiska napowietrzne." 4) Wnioski członków.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. marca.

Czytamy w *Czasie* dzisiejszym: Może to niepięknie występować z wymówkami przeciw ministrowi dr. Prażakowi właśnie w chwili, kiedy Lwów przyjmuje serdecznie, nawet demonstracyjnie, najsympatyczniejszego dla nas reprezentanta narodu czeskiego, ale skoro już raz weszliśmy w braterski sojusz polityczny z Czechami, to nie krępujmy się etykietą. Zresztą nie chodzi tu o zbyt przykrą wymówkę, bo rzecz sama nie jest jeszcze, na razie przynajmniej, nadzwyczajnie ważna. P. minister dr. Prażak uważał niedawno za stosowne zwrócić uwagę tutejszej nadprokuratorji na prasę polską, mianowicie na ton jej wystąpień wobec Rusinów, polecając zarazem użycie stosownych środków, aby Rusini nie byli drażnieni. Mam przyjemność czytania wszystkich polskich dzienników i ze zdumieniem dowiaduję się, że w Wiedniu spostrzeżono to, czego nikt nie spostrzegł. Raz tylko jedno pismo humorystyczne odezwało się w sposób drażliwy o aresztowaniu Rusinów i zaraz skarcone zostało przez tutejsze dzienniki. Polskie głosy w sprawie ruskiej nie mają zresztą nic drażniącego, bo potępianie rusofilskiej lub szyzmatyckiej dążności nie może przecież uchodzić za drażnienie, zwłaszcza w chwili, gdy dążność ta weszła w notoryczny konflikt z ważnemi prawami ustawy karnej. A czy wiadomo panu ministrowi, że ruskie pisma i zwłaszcza dla ludu, właśnie od czasu aresztowań miotają się jak opętane na Polaków, że formalnie podburzają lud przeciw żydom i Polakom jako szajce denuncjantów? Jeżeli p. minister tego nie czytał, to może się dowiedzieć od prokuratorji, chociaż, co prawda, sama prokuratorja nie ma o tem dobrego wyobrażenia, skoro do niedawna jeszcze wiele rzeczy płazem puszczała. Powiedzieć to można szczególnie o pismach dla ludu, jak np. o kołomyjskiej *Radzie ruskiej*.

Do wczorajszego telegramu o zgromadzeniu robotników w Zobla w Wiedniu, mało mamy dodać. Oprócz Kronawettera, który gorąco przemawiał w interesie rozszerzenia prawa głosowania także na robotników, przemawiali sami robotnicy, którzy straszliwie przedrwiwali Schönerera propagandę za Bismarkiem i natrząsali się z hecy narodowościowej, którą centraliści urządzają. Jeden z robotników, nazwiskiem Kompass, poświęcił kilka słów należytych także dr. Jaquesowi, którego nazwiska nie mógł wymówić po francusku, więc krztusząc się, nazywał go „Jakwes."

W sobotę odbył się u księcia Lichtensteina Alfreda objad parlamentarny, na którym byli obecni oprócz Taaffego i Dunajewskiego, także prezesi klubów prawicy, tudzież inni znakomitsi posłowie.

Doniesienia prywatne o powstaniu podają dość smutne komentarze do urzędowych raportów. *Narodni List* twierdzi, że resztki powstańców krywoszańskich usiłują niepokoić wojsko austrjackie koło Luty i Morinia, tj. zapewnie na tyłach wojska tuż przy zatoce kotarskiej. Jeden oddział ich wtargnął nawet pomiędzy Budwę i warownię Trinita, i wywiera presję na tamtejszą ludność.

Wiadomości z Sofji o rzekomych napadach żołnierzy tureckich na ziemie bułgarskie, połączonych z rabunkami bydła, wydają się nader podejrzane. Ilekroć bowiem chciano nawiązać jakiś spór dyplomatyczny z Portą, to Bułgarja i Serbja lubiały wymyślać sobie takie napady, by potem rozognić zatargi według własnej potrzeby.

Ani toasty cara na cześć cesarza Wilhelma, ani też przyjaźniejszy ton prasy niemieckiej, nie potrafiły rozwiać nieufności berlińskich sfer rządowych do Rosji i stałości tamtejszych stosunków. Nieufność ta przebija się w najnowszym artykule oficjalnej *Post*, która porównuje dzisiejszy stan Rossji ze stosunkami, jakie panowały we Francji za Ludwika XVI., przed wybuchem rewolucji. W następnym artykule wystawia dziennik ten stan Rossji w bardzo czarnych kolorach i zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, grożące Europie od północy. *Post* polemizuje z *Augsburger Allg. Zeitung*, która przemawiała za interpelacją Bismarka co do polityki zagranicznej i twierdzi, że kanclerz nie byłby odpowiedział na taką bezmyślną i zbrodniczą interpelację. Nie może on bowiem wiedzieć, pisze *Post*, czy przyjdzie do wojny z Rosją, a choćby nawet wiedział, to pewnie nie głosiłby tego przed całym światem. Tym bowiem sposobem zniweczyłby te usiłowania, jakie Rossja, celem odwrócenia katastrofy mogłaby poczynić i które według pewnych wskazówek nawet czyni. Jeżeli rząd jaki nosi się z zamiarami nieprzyjaźnemi przeciw drugiemu państwu, to jest to obowiązkiem rządu tegoż; zawiadomić o tem parlament; jeżeli zaś w pewnem państwie pokazują się symptomata rozkładu, to byłoby to niestosownem głosić światu o środkach, jakie rząd prawowity przedsiębierze celem odwrócenia niebezpieczeństwa. Musi być bardzo źle w Rosji, jeżeli doszło już do tego, że niektórzy jenerałowie, jak np. Gurko, grożą dymisją na wypadek, jeżeliby Skobielewa pociągano do odpowiedzialności za jego mowy.

Kreutz Ztg. zaprzecza pogłoskom o mającym nastąpić zjeździe cara z cesarzem austrjackim.

Narodnaja Wola, o której pojawieniu się w Petersburgu podaliśmy wiadomość, utrzymuje, że tak zwana św. Liga nosiła się z planem zrobienia rewolucji pałacowej na rzecz w. ks. Włodzimierza. Skobielew odmówił przystąpienia do niej, natomiast przystąpili Ignatiew, Aksakow, Katkow, w. ks. Aleksy i bankier Günzburg.

Słychać, że z liczby skazanych na śmierć ma być straconym tylko Suchanow i Kletoczników jako tacy, którzy pozostawali w służbie rządowej.

We Włoszech zdarzyły się ubiegłego tygodnia w kilku miejscowościach rozruchy natury republikańskiej lub socjalistycznej, i przybierały takie rozmiary, że wojsko musiało je tłumić.

Bawiący w Paryżu hr. Wolkenstein, wzięty na konfesatę przez korespondenta *N. Pressy*, zapewnił, że misja jego toczy się tylko sprawy Dunaju.

Z Francji wypędzono ubiegłego wtorku Benedyktynów z Solesmes, dokąd byli wrócili, chcąc się na nowo osiedlić.

Wniosek lorda Rodesdale przeciwko niedopuszczaniu ateistów do parlamentu, został odrzucony zaraz w pierwszem czytaniu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R) **Wiedeń** 28. marca. Dowiaduję się, że rząd zamierza dołożyć wszelkich starań, aby budowa kolei transwersalnej mogła się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym. Wykończenie projektów szczegółowych potrwa do końca czerwca, w skutek czego budowa rozpocznie się w lipcu.

Co do kolei jarosławsko-sokalskiej, to budowa jej zależy wyłącznie od kolei Karola Ludwika, rząd bowiem nie stawia żadnych trudności. Słychać, że dyrekcja jeneralna przedłoży ogólnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów dnia 20. maja b. r. projekt nowej emisji akcyj na 9 miljonów złr.

Sprawa banku krajowego natrafia rzeczywiście na trudności, ponieważ dział bankowy nie jest gwarantowany, a kraj przyjął gwarancję tylko za dział hipoteczny.

(R) **Wiedeń** 28. marca. Od delegacyj wspólnych żądać będzie wspólne ministerstwo około 14 miljonów nowego kredytu; członkowie prawicy mają jednak zamiar sumę tę znacznie podwyższyć.

(R.) **Wiedeń** 28. marca. Komisja kongrualna załatwiła wczoraj cztery paragrafy projektu, a komisja należytościowa obradowała nad wymiarem należytości od wyroków sądowych.

(D) **Wiedeń** 28, marca. Komisja parlamentarna prawicy odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie podczas sesji bieżącej, aby się zastanowić nad wnioskiem Tonklego i Poklukara, względem równouprawnienia języka słoweńskiego w sądach. Uchwały jednak nie powzięto żadnej, z powodu bliskiego odroczenia Izby. Minister Prażak oświadczył jednak, że rząd myśli o sposobach usunięcia nadużyć zachodzących i wkrótce ich użyje.

(S.) **Wiedeń** 28. marca. Hr. Hohenwarth wezwał członków komisji oszczędnościowej na posiedzenie dnia 29. b. m. Co do środków, prowadzących do wytkniętego celu, nie porozumiano się jeszcze dotychczas; to tylko pewne, że komisja kierować się będzie następującemi zasadami: upojedynczeniem administracji, decentralizacją spraw i wzmocnieniem ciał autonomicznych przez rozszerzenie samorządu z zastrzeżeniem interesów państwowych. Obawy co do zmniejszenia liczby urzędników są nieuzasadnione. Gdyby rzeczywiście nastąpić miała redukcja, to uskutecznioną ona będzie powoli, w miarę ubytku urzędników przez śmierć.

(S.) **Wiedeń** 28. marca. W. ks. Włodzimierz zwiedzał wczoraj galerję obrazów w belwederze i arsenał. O godzinie 11. przyjmował hr. Kalnokyego, a o 6. wieczorem był na obiedzie u dworu. Wielka księżna pozostała w domu z powodu choroby. Wieczorem był na soirée u arcyksiężnej Elżbiety, a u W. księżnej byli na herbacie: arcyks. Karol Ludwik z małżonką. W operze czkano daremnie przybycia wielkiego księcia.

(R) **Wiedeń** 28. marca. Koło polskie zastanawiało się wczoraj nad wnioskiem Chrzanowskiego i Mieroszowskiego, o regulacji rzek w Galicji, który przedłożony będzie hr. Taaffemu przez deputację. Po odczytaniu memorjału przyjęto go po krótkiej dyskusji.

Lipsk 27. marca. *Dresdener Ztg.* donosi z Berlina, że Bismark ponownie temi dniami podawał się do dymisji, prosząc cesarza, aby go zwolnił przynajmniej od zawiadowstwa spraw wewnętrznych, w których doznaje oporu. Cesarz prosił go jednak o cofnięcie dymisji.

Petersburg 28. marca. Jen. Safiano, pomocnik w. ks. Michała, wyjeżdża za granicę i ma w przejeździe przez Berlin ustne pozdrowienie przynieść Wilhelmowi od cara.

Berlin 28. marca. *Germania* donosi z Warszawy, że Rosja, stosownie do życzenia kardynała Jakobiniego, przystaje na to, aby do wszystkich 12 biskupstw katolickich w państwie rosyjskiem były dodane sufraganje.

Post dowiaduje się z opowiadania podróżnych, że na pograniczach królestw daje się dostrzegać nagromadzenie znacznych wojsk, ale mniema, że fakt ten nie ma wielkiego znaczenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń dnia 27. marca. Minister handlu przedłożył w Izbie deputowanych projekt do ustawy dotyczącej budowy gałęzi kolei państwowej istrjańskiej, od Heperlje do Tryestu, następnie projekt do ustawy dotyczącej budowy na koszt państwa gałęzi kolei transwersalnej od Suchy przez Skawinę do Podgórza, z Suchy do Oświęcima i gałęzi od Żywca w celu połączenia z koleją bogumińsko-koszycką, kosztem maksymalnym 14 milionów. Projekt w paragrafie drugim orzeka, iż w razie przyjścia do skutku ugody z rządem węgierskim, część linji, łączącej Żywiec z koleją bogumińsko-koszycką, przechodzić będzie przez ziemię węgierską, a w takim razie gałęź ta zostanie tylko wybudowaną do wybrać się mającego punktu połączenia na granicy węgiersko-galicyjskiej. W takim przypadku koszta budowy wyniosą co najwięcej jedenaście i pół milionów. Przy zawarciu jednak wzmiankowanej ugody nie zaciągnie się wcale żadnych zobowiązań, któreby ograniczały niezawisłość kolei transwersalnej pod względem taryfowym i komunikacyjnym. Budowa ma się rozpocząć w r. 1883 i będzie ukończoną w ciągu lat dwóch i sześciu miesięcy.

Wiedeń 27. marca. Przedpołudniem odwiedziły W. księżnę Włodzimierzową cesarzowa, arcyksiężne i księżne Modeńska, Nassauska i ks. Cumberland; o godź. 11 przyjmował w. ks. Włodzimierz ministra Kalnokyego, który zabawił u niego przez całą godzinę. W obiedzie galowym, urządzonym w Burgu na cześć gości na 62 nakrycia, brali udział cesarstwo, ks. Meklenburski, w. ks. Włodzimierz, Kalnoky, Taaffe, Szlavy, Orczy, minister wojny, personal ambasady rosyjskiej, radca ambasady niemieckiej Rerchem i orszak książęcych gości. Wieczorem odbyło się soirée u arcyksiężnej Elżbiety, na ktore zaproszono gości książęcych, członków domu cesarskiego. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką byli wieczorem na herbacie u w. księżnej Włodzimierzowej, która z powodu słabości nie mogła brać udziału w obiedzie galowym.

Wiedeń 27. marca. Izba panów uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekta ustaw o pokryciu kraińskiego funduszu indemnizacyjnego, podatek od nafty, uwolnienie od należytości przy umarzaniu małych pozycyj i fundacji cesarskiej z powodu pożaru Ringteatru. Krótka rozprawa odbyła się tylko nad podatkiem naftowym. Plener zaznaczył stanowisko mniejszości, która głosowała przeciw ustawie, a minister finansów odpierał jego zarzuty. Poczem uchwalono ustawę en bloc.

Wiedeń 27. marca. Wielki książę Meklenburg-Szweriński Fryderyk przybył o godz. 8 rano i wysiadł w Burgu, gdzie był powitany przez cesarza, wielkiego księcia Włodzimierza i jego małżonkę. Dostojni goście brali udział w śniadaniu, jakie się odbyło w burgu cesarskim o godz. w pół do 11tej. Wielki książe o godzinie w pół do 12. odwiedził arcyksiążąt i arcyksiężne. Wielki książę Włodzimierz do południa nie opuszczał swych apartamentów.

Wiedeń 28. marca. Na wczorajszem posiedzeniu conference a quatre przyjęto jednogłośnie cały tekst konwencji kolejowej, która ma być zawarta pomiędzy czterma państwami. Pozostały jeszcze punkta, dotyczące stowarzyszenia ruchu kolei wschodnich i połączenie Jamboli z istniejącą koleją Ruszczuk-Warna, którego sobie życzyła Turcja i które będą załatwione poza posiedzeniami konferencji, poczem nastąpi podpisanie układu. Aż do tego czasu następuje przerwa w posiedzeniach konferencji.

Wiedeń 28. marca. Pismo odręczne cesarza zwołuje delegacje na nadzwyczajną sesję w dniu 15. kwietnia do Wiednia.

Wiedeń 27. marca. Ankieta kolejowa, powołana przez ministerstwo handlu, otwarta została w imieniu ministra przez szefa sekcji Puszwalda. Izby handlowe, stowarzyszenia przemysłowe, inne korporacje, tudzież koleje są licznie reprezentowane.

Wiedeń 27. marca. *Fremdenblatt* widzi w serdecznem przyjęciu w. księcia Włodzimierza i jego małżonki przez cesarza i rodzinę cesarską nowy dowód stosunków przyjaznych Wiednia z Petersburgiem i dalszą rękojmię pokojowego ukształtowania się sytuacji międzynarodowej. W obec doniesień, że w. ks. Włodzimierz ma ważną polityczną misję, a mianowicie ma rokować w sprawie zjazdu cesarza z carem, zapewnia *Fremdenblatt*, że ks. Włodzimierz nie ma do spełnienia żadnej specjalnej misji politycznej.

Bukareszt 27. marca. Izba rozpoczęła obrady nad projektem do ustawy, przedłożonym przez b. ministra Rosettego, a dążącym do polepszenia losu włościan zależnych w zupełności od większych właścicieli. Po mowach kilku posłów artykuł pierwszy projektu przyjęto 65 głosami przeciw 19.

Zagrzeb 27. marca. Sejm uchwalił indemnizację aż do końca kwietnia.

Londyn 27. marca. Według doniesienia z Athlore, gmach magistratu tamtejszego w części miasta należącej do hrabstwa Roscommon, został prawie zupełnie zburzony przez wybuch dynamitu. Straty w ludziach nie było. Sprawca nieznany.

Paryż 27. marca. W Izbie interpelował biskup Treppel w sprawie wypędzenia Benedyktynów z opactwa Solesmes i wyrzucał rządowi samowolę. Minister spraw wewnętrznych odparł, że rząd każe wypełniać ustawę. Powrót Benedyktynów byłby wyzwaniem, którego rząd nie mógł ścierpieć. Izba uchwaliła 418 głosami przeciw 73 porządek dzienny, pochwalający środki przedsięwzięte przez rząd. Odlewacze kruszcu w St. Etienne zastanowili roboty.

Rzym 28. marca. Na dzisiejszem konsystorzu zamianował papież kardynałami: majordomusa Ricciego, sekretarza św. kolegjum Lasagniego, patrjarchę weneckiego Agostiniego, arcybiskupów Algieru, Sewilli i Dublina, tudzież assesora dla specjalnych spraw duchownych Jacobiniego, tudzież prekonizował 16 biskupów, a miedzy innymi biskupa przemyskiego ks. Łukasza Soleckiego.

Na czwartkowym konsystorzu papież prekonizować będzie kilku francuskich i niemieckich biskupów. Zapewniają, że na konsystorzu z końcem maja zamianuje arcybiskupa Kolońskiego i nuncjusza Madrydzkiego kardynałami, a prekonizować będzie wielu francuskich i polskich biskupów.

Garibaldi wyjechał dziś popołudniu na Messynę do Palerma, dokąd przybędzie dzisiaj. Wszędzie zupełny panuje spokój.

Kair 28. marca. Prezydent ministrów wystosował do wicekróla list, w którym oświadcza, że ministerstwo ma zamiar stały zachować instytucje kontrolorów i zakres dotychczasowy kontrolorów jeneralnych, w myśl dekretu wicekróla z 15. listopada 1879, zatwierdzonego przez Francję i Anglję. Zmiany bowiem, jakie zaszły w politycznej organizacji Egiptu, nie mogą dotyczyć kontroli ogólnej, tudzież gwarancji wierzycieli Egiptu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 297·50 — 301·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 167·— — 170·—, Banku hipot. gal. 301·— — 307·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 — 101·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 — 101·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·— — 91·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 98·50 — 99·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·15 — 102·25. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·— — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1·21, 100 marek niemieckich 58·40 — 59·20, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 28. marca. godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 321·80, Anglo-Austr. 125·50, Akcje banku Union 123·50, Kolej Karola Lud. 307·50, Połudn. 139·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53. Rubel papier. 1·20 1/4. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń 27. marca godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 74·95, w srebrze 75·80, Renta w złocie 93·10, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 518·—, kredytowego 315·90, Londyn 120·40, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54, Dukat ces. mon. 5·64, 100 marek niemieckich 58·75.

Berlin 27. marca godzina 5 min. 40. Rosyj. banknoty 204·65, Akcje kredytowe 556·50, Lombardy 256·50, Galicyjskie 127·75, Kolei Rumuńskiej 61·90, Austrjackie banknoty 170·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 27. marca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 11·90 do 11·95 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 221·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·80 m., olej rzepakowy 55·— m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61·80 fr., olej rzepakowy 69·50 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 28. marca: 15 1/4 do 15 1/2. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·30, na marzec 7·35, na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na marzec 17 7/8. Nowy-York: 7 1/2. Filadelfia: 7 1/2.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat „Zakupna lokacyjne i spekulacyjne" domu bankierskiego „Leitha" w Wiedniu.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1001 19—0 5

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welonki gotowe i z łokcia, Crepe de Lisse, Mól, Linn, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzie, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas Lustrynę, Taftę, Klot, Bruksele linę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rekawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne. Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Najsilniejsze niezawodne

DROŻDŻE

prasowane po złr. 1 20 ct. kilo.

Farby na pisanki, w ośmiu ładnych barwach, w pakiecikach z spisem użycia, wystarczającym na farbowanie 12 do 20 jaj po 5 centów pakiet.

Złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.

Rodzynki, migdały, figi, daktyle, cykata, marmoladki owocowe itp. poleca handel 1004 2—0

St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.

Handel Korzeni, Delikatesów, Herbaty i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1006 54 -0

Codzień świeże drożdże.

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy daje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz**, w Bochni. 1258 8—22

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte.

PARIS

Praktykanta

1452 2 8

z ukończoną 3cią gimnazjalną lub realną klasą poszukuje

Cukiernia M. Kosteckiego

LWÓW, ulica Karola Ludwika l. 3.

2000 najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje

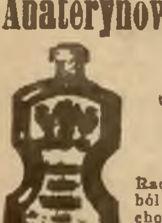
Dra Poppa środki na ból zębów

jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu,

I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach garlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.

Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.

Poppa medyc. Mydło ziołowe. Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzuty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgorzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 416. 5—28

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym**. Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla**.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w **Bergen** (w Norwegji).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznieczego użytku.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny sklad wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1067 12—53

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Bielej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kalnka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Jgnacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Hełm apt., w Gurahumora: A. Eotezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Pisarz, ktory przez lat cztery pracował w kancelarjach notarjalnych, rutynowany we wszelkich czynnościach notarjalnych, biegły w samoistnem wyrabianiu pertraktacyj spadkowych, mający praktykę hipoteczną, sądową i administracyjną, władający językami krajowemi dokładnie w mowie i piśmie, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, poszukuje zaraz posady u pp. notarjuszów, adwokatów, w kancelarjach rządowych, biurach prywatnych itp. we Lwowie lub na prowincji. Adres pod lit. **M. M. O.** w Administracji „Dziennika Polskiego." 3—3

Pewna biedna matka

wdowa, życzyłaby dać za swoje dziecko, płci żeńskiej, 30 dni mające, familji bezdzietnej.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Solitera z głową

usuwa pod gwarancją w $1\frac{1}{2}$ godzinie bez niebezpieczeństwa i złych nastepstw jako jedyny najpewniejszy uznany środek, którego dostać można w aptece w Inzensdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. Cena $\frac{1}{4}$ część zwykłego honorarjum.

1401 4—10

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.

(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1005 65—0

Panna

w młodym wieku, poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji do robót sukień i bielizny. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. H.** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 73.

Zakupna lokacyjne

i spekulacyjne

na wszystkie kombinacje swobodnej spekulacji, konsorcjów i premij wykonuj: rzetelnie i pod dyskrecją po kursach oryginalnych na jedynie dla Austro-Węgier miarodawczej

Giełdzie wiedeńskiej

dom bankowy „Leitha" (Haimai) w Wiedniu, Schottenring 15. Fachowa, szybka i wypróbowana informacja, telegr awiza, numera na probę finansowego i losowego czasopisma „Leitha", tudzież pełna treści broszura (zawierająca wszystkie europejskie plany losowań, wyjaśnienie sposobów i papierów lokacyjnych i spekulacyjnych etc.) franco i gratis. 1328 8—12

Dwa duże dywany

są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u stróża, **ulica Kamienna l. 1.** Zgłoszenia między 11 a 12 godz. 1445 3—3

Ekonom

posiadający 28-letnią praktykę w gospodarstwie rolniczem, mający lat 48, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady, którą może natychmiast objąć.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą **K. P.** Nr. 7, w Jaśle. Poste restante. 1445 3—

BRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli.

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM.

Dostać można we Lwowie w cukierni p. L. Rotlendera i w składzie win i likierów, p. St. Markiewicza w Rynku.

Na święta wielkanocne

Drożdże prasowane

jedynie niezawodne w fermencie ze słynnej fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu

tylko w głównym składzie na całą Galicję w handlu korzeni

KAROLA BAŁŁABANA.

Przyjmuje łaskawe zamówienia już z dniem dzisiejszym i ze znaną punktualnością na dniu wskazanym wysyłam.

Z powodu, że tak rzym. jak grecko katol. święta w jednym dniu przypadają, przeto wczesne zamówienia są mi bardzo pożądane. 1008 8—0

Gumi i pęcherze rybie

1095 66-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin złr. 2 50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2 50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

---

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

we LWOWIE

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po zł. 110 za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXXVII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

(Przedruk nie będzie płacony). 1372 18—?

Niemiec austrjacki

(chrześcianin, z dobrej familji)

mówiący biegle po niemiecku, rutynowany w pracach piśmiennych i piszący pięknie, poszukuje trwałego ile możności zajęcia, i podejmie się chętnie każdej zwyczajnej pracy. Adresować pod **G. O.** w ekspod. „Dziennika." 1447 1-2

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1612 78—

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Urzędnik państwowy

życzy sobie 1 lub więcej realności we Lwowie administrować, posiada kaucję służbową i może złożyć właścicielowi do wysokości 200 złr. Warunki przystępne pod adresą: **A. W. restante Lwów dworzec.** 1453 2—

Morszyn

Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Do Wielmożnego Pana **Bonifacego Stillera,** właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorzka i sól pochodzące ze źródła morszyńskiego, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

We le sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorżkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzono w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorżkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorżkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajow.

Lwów, dnia 10. lutego 1882.

Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia; wskutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17. lutego 1882.

Dr. B. Wolan,

c. k. radca sanitarny prymarjusz. docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881

Prof. Dr. Adam Czyżewicz,

c. k. radca dworu.

Ług bromo-solankowy z zdroju „Magdaleny," takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, co raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy mniejszej stosunkowo ilości soli kuchennej bromu, wiele kwasu mrówkowego u żelaza, powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinrichs właściciela Römisches-Bad, zaś główny skład dla Austrji u p. Dr. Wells c. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum blauen Igel l. 5.

Na składach: w Krakowie u pana J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), Tarnów J. Seid — Rzeszów handel Schaitter i spół, Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza, u apt. p. M. Karżewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W Kołomyi u apt. p. Sidorowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Ma... W Stryju u p. Jul. Zagórskiego, u apt. p. Gärtnera. W Jassach u apt. pp. Antoniego Lindego, A. Ra...ta, Rudolfa Petelenza, Franciszka ...nga. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakan w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spillera. W Suczawie u apt. p. Ed. Liszka i Juliusza Fieberta. 1190 10—0

SYROP z CHINY i ŻELAZA

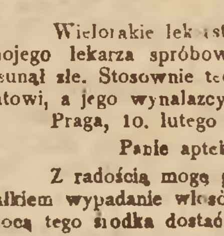
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drukol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2 i 1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem" ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1423 2—0

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i ich skutki.

Utrzymanie zdrowia

polega jedynie na utrzymaniu i podtrzymywaniu dobrego trawienia, albowiem jest ono głównym warunkiem zdrowia, tudzież fizycznego i moralnego powodzenia. Najlepszym środkiem domowym do regulowania strawności i do wytwarzania dobrego krwi, a zarazem do wydzielania zepsutych lub skażonych cząstek krwi, jest znany od wielu lat i ogólnie uznany

Dr. Rosy Balsam życia.

Tenże będąc sporządzonym starannie z najlepszych i najsilniejszych ziół leczniczych, skutkuje doskonale na wszystkie **dolegliwości trawienia, osobliwie na brak apetytu, odbijanie się kwasem, wzdęcia, wymioty, boleści w kiszkach, kurcz żołądka, przeładowanie żołądka potrawami, zamulenie, nabrzmienie, krwi, hemoroidy, cierpienia kobiece, choroby kiszek, hipochondrję i melancholję** (wskutek nieprawidłowej strawności); ożywia on całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a choremu ciału wraca poprzednią siłę i zdrowie. W skutek tej swojej znakomitej działalności stał się on niezawodnym **środkiem popularnym i domowym,** i zyskał ogólne rozpowszechnienie.

1 flaszka 50 ct. Podwójna flaszka 1 zł.

Tysiące podziękowań leży do przejrzenia. Na żądanie frankowane rozsyła się za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach.

Szanowny Panie!

Pospieszam oświadczyć Panu szczerą moją wdzięczność. Moja małżonka była kurczami żołądkowymi tak dręczona, że co 14 dni, nawet i częściej w łóżku ciągle leżeć musiała, a także często i w dzień mdłości ją nachodziły. Wątpiłem tedy już, czy zostanie przy życiu. Za doradą przyjacielską zamówiłem flaszkę „Dr. Rosy balsamu życia." Po kilkudniowem używaniu był skutek tego balsamu prawdziwie cudownym, a od 3 miesięcy kurcz żołądkowy tylko niekiedy w lekkim stopniu się pojawił i to bez zwyczajnych wymiotów. Mogę więc balsam życia podobnie cierpiącym jak najlepiej zalecić.

Z szacunkiem **P. Vyskoczil,** młynarz.

Starez u Mor. Trzebowej, 14. kwietnia 1876.

Przestroga!!!

Aby zapobiedz niemiłym nieporozumieniom, upraszam P. T. panów odbiorców, aby **wszędzie wyraźnie żądali:**

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, albowiem zrobiłem spostrzeżenie, że w wielu miejscach, jeżeli odbiorcy nie domagają się wyraźnie **Balsamu Dr Rosy,** dają im miksturę jakąkolwiek bez żadnej wartości.

Prawdziwym jest Dra Rosy

Balsam życia,

którego dostać można tylko w głównym składzie u producenta

B. Fragnera,

Apteka „zum schwarzen Adler" w Pradze na rogu Spornergasse nr. 205—3, tudzież w składach poniżej wymienionych:

Galicja: Lwów: Zygm. Rucker, apt., J. Beiser, apt., H. Blumenfeld, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Piepes, apt. Kraków: J. Trauczyński, apt., Ant. Dylski, apt., H. Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., Ant. Siedlecki, apt., A. Stockmar, apt. Borszczów: M. Niemczewski, apt. Brzesko. W. Janoszek, apt. Dolina: Henr. Weiss, apt. Drohobycz: H. Blumenfeld, apt. Jarosław: J. Rohm, apt., L. Wisłocki, apt. Jasło: Rom. Palch, apt. Kańczuga: Rud. Heger, apt. Kołomyja: J. Sidorowicz i Edm. Stenzel, apt. Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt. Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski, apt. Przemyśl: Wł. Nahlik, apt. Przemyślany: E. Baranowski, apt. Rymanów: W. Wojtynkiewicz, apt. Sambor: J. Aleksiewicz, apt. Skole: St. A. Lechowski, apt. Stryj: Leon Gärtner, apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Hermann Kahane, apt. Tarnów: Jul. Reid, apt. Żydaczów: M. Bardacz, apt. Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal, apt. — **Bukowina:** Czerniowce: J. Golichowski, apt. Suczawa: Mik. Karczewski, apt. — **Szląsk:** Cieszyn: Leopold Peter, apt. Bielsko: J. A. Stanko, Gust Johanny i G. Zabystrzan, apt. Pols. Ostrawa: Władysł. Graff, apt.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie. 1318 4—15

Tamże sprzedaje się także:

Prazka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie pokarmu i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na odleżyny u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie okostnej i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na uleczenie tępego słuchu i do odzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.